



›Tekst: Marek Lacki › Zdjęcia: Filip Kulpa

# MUZYKALNY ANGLIK

Londyński producent, podobnie jak niegdyś Audionote, poszedł pod prąd z punktu widzenia współczesnych trendów w konstruowaniu źródeł cyfrowych. Zrezygnował z oversamplingu i upsamplingu, a stare przetworniki Philipsa sparował z lampami NOS

**A**bbingdon Music Research to marka właściwie w ogóle do tej pory w Polsce nieznaną. Producent ten ma stosunkowo wąską ofertę, a model 777 jest tańszym spośród dwóch odtwarzaczy CD (określanych jako CD Processors), które oferuje. Drugi nosi oznaczenie CD-77 i jest ponaddwukrotnie droższy. Oprócz odtwarzaczy, firma posiada do kompletu wzmacniacze zintegrowane o tych samych oznaczeniach oraz referencyjny przedwzmacniacz gramofonowy o niespotykanej liczbie ustawień i korekcji.

## BUDOWA

De gustibus non est disputandum, jednakże z poczucia obowiązku muszę napisać kilka słów o wyglądzie, bo nie wszystko da się zobaczyć na zdjęciach. Mamy elegancką i prostą przednią ściankę z dużymi guzikami i obszernym wyświetlaczem. Jest on czytelny, ale cyfry mogłyby być nieco większe, zaś guziki wyraźniej oznaczone, gdyż samo wytłoczenie symboli ich funkcji



Trzy niebieskie diody mają za zadanie poprawiać odczyt srebrnych krążków, bo laser czerwony operuje po przeciwnej stronie widma (widzialnego)

na obudowie może i wygląda lepiej niż napisy, ale jest zupełnie nieczytelne i nie wiadomo do czego dany przycisk służy. Pozostałe części obudowy, tak jak i przód, też są z aluminium, i to nie byle jakiego. Gdy się odtwarzacz przenosi, czuć, że jest bardzo sztywny. Górna pokrywa ma sześć dużych otworów, częściowo przesłoniętych pleksi, ale z zachowaniem przewiewności. Przez okienka widać intrygujące wnętrza oraz dwie niebieskie diody, które świecąc wewnątrz podświetlają każde z okienek, dając nieco kontrowersyjny efekt. Może gdyby podświetlenie było czerwone albo żółte czy pomarańczowe, to wyglądałoby lepiej, zwłaszcza że komponowałyby się z żarzącymi się wewnątrz lampami, które świecą przecież na pomarańczowo. O ile się nie mylę, gdzieś w materiałach firmowych można natknąć się na informację, że kolor niebieski dobrano ze względu na odczyt płyty (dokonywany, jak wiadomo, laserem czerwonym). Kolejne diody świecą po odsunięciu pokrywy górnej, podświetlając komorę ładowania płyty. AMR jest bowiem top-load-



### Panel dotykowy jest podświetlany

rem. Płyta po włożeniu przyciskana jest lekkim krążkiem o małej średnicy. Z tyłu mamy dwa rodzaje wyjść, RCA i XLR. Gniazda wyjściowe rozstawiono bardzo szeroko.

Na środku jest jeszcze para RCA, tym razem umieszczona blisko, która obsługuje sekcję cyfrową, stanowiąc wyjście cy-

frowe i wejście. Drugie wejście jest typu USB (A). Dzięki nim da się wykorzystać AMRa jako przetwornik cyfrowo-analogowy.

Wnętrze robi wrażenie. Rozbudowany układ rozmieszczono symetrycznie po obu stronach urządzenia.

Po bokach z przodu umieszczone zostały ręcznie wykonane transformatory o mocy 32 VA każdy, z których lewy obsługuje sekcję analogową, a prawy cyfrową. Tuż za lewym jest jeszcze jeden mniejszy, odpowiadający za zasilanie transportu i wyświetlacza. Centralne miejsce zajmuje napęd, w którym wykorzystano serwo Philips CD-18 i laser Sony z serii K. Poniżej i nieco dalej w głąb znajduje się sekcja cyfrowa obejmują-



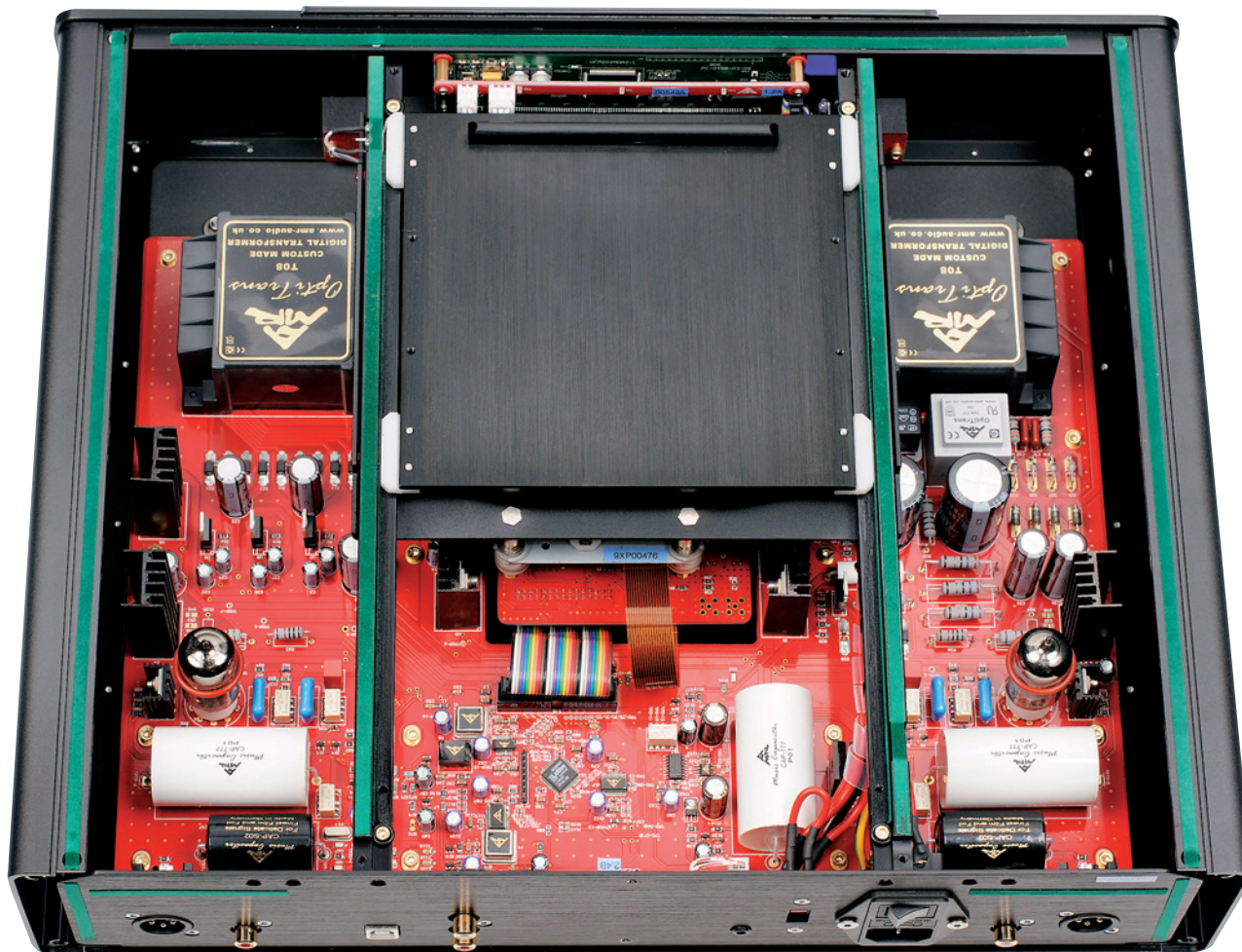
**CD-777 może pełnić funkcję przetwornika cyfrowo-analogowego podłączonego do dowolnego źródła sygnału S/PDIF lub też komputera. W tym drugim przypadku istotne będą ustawienia systemu operacyjnego. AMR twierdzi, że w trybie USB może grać równie dobrze, jak z CD**

ca przetwornik cyfrowo-analogowy. Jest to coś niespotykanego. AMR zastosował już od dawna nieprodukowany wielobitowy przetwornik Philipsa UDA1305AT (określany księciem wśród DAC-ów wielobitowych). Jest to zastanawiające nie tylko ze względu na „przestarzałość” tej konstrukcji, ale również z uwagi na fakt, że model nie powstał z myślą o aplikacjach audio (służył do celów przemysłowych). Był jednocześnie ostatnim produkowanym przez Philipsa przetwornikiem wielobitowym. Po bokach urządzenia widoczne są lampy, także nieprodukowane (NOS), podwójne triody 6H1-nEV. Jedną część każdej z lamp odpowiada za wzmacnienie, a druga za buforowanie. Dopuszczalnymi zamiennikami lamp są ECC88, E88CC, 7308, 6DJ8, 6922 i Cca.

**Istotną częścią odtwarzacza jest możliwość wyboru trybów pracy układów cyfrowych.** Pierwszy, reko-

mendowany przez producenta, nazywa się Digital Master I i charakteryzuje się brakiem filtracji cyfrowej i analogowej (podobno). Drugi tryb (Digital Master II) ma dodany filtr analogowy (normalnie niezbędny), zaś kolejne dwa tryby pozwalają zastosować nadpróbkowanie (podwójne lub poczwórne). Ostatnie dwie opcje aktywują upsampling do 96 kHz lub 192 kHz.

Odtwarzacz sterowany jest pilotem, w którym większość przycisków znajduje się na ekranie dotykowym. Wadą nadajnika jest to, że zawsze trzeba nim celować dokładnie w odtwarzacz, inaczej nie zadziała, natomiast zaletą, że przyciski głównych funkcji mają zróżnicowane kształty, łatwo wyczuwalne pod palcami. Zatem nie trzeba podglądać, który w danym momencie naciskamy. Przyciski wyświetlane na panelu dotykowym są podświetlane, więc łatwo trafić w ten, którego potrzebujemy.



## SYSTEM ODSŁUCHOWY

- Pokój: 16 m kw. z minimalną adaptacją akustyczną
- Kolumny: Equilibrium Eltheria
- Wzmacniacz: Struss Chopin MKIV SE
- Odtwarzacz towarzyszący: Ayre CX-7eMP
- Interkonekt: Equilibrium Essence
- Kable głośnikowe: Equilibrium Blue Light
- Kable sieciowe: Furutech FP-314 Ag i Alpha 3

## Dane techniczne

Wyjścia	RCA, XLR
Wejścia	RCA, USB
Stosunek S/N	>100 dB
Separacja kanałów	>90 dB
Dynamika	>90 dB
THD+N	<0,3%
Napięcie wyjściowe	>2 V
Wymiary (wys. x szer. x głęb.)	450x120x370 mm
Masa	11,5 kg

Dystrybutor	Moje Audio, <a href="http://www.mojeaudio.pl">www.mojeaudio.pl</a>
Cena	15 000 zł

**KATEGORIA SPRZĘTU**  
**JAKOŚĆ/CENA**

**A**  
**HIGH-END**

Lampy NOS, archaiczny wielobitowy przetwornik Philipsa, brak oversamplingu oraz znakomite kondensatory sygnałowe – to wszystko wyróżniki konstrukcji Abbingdona

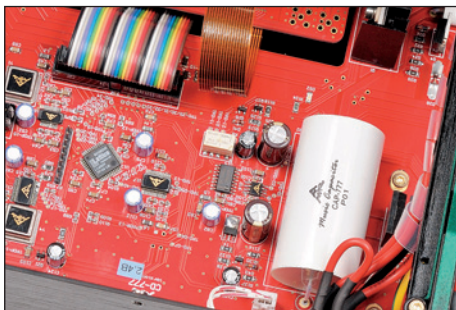
## BRZMIENIE

Mając świadomość zastosowanych w układzie lamp elektronowych, spodziewałem się określonego charakteru brzmienia, czyli miękkiego i ciepłego. Co prawda pewien zbiór cech przypisywany zwykle lampom można odnaleźć w tym odtwarzaczu, jednak AMR zaskakuje stosunkowo wysokim poziomem neutralności. Nie jest to neutralność w sensie idealnej proporcji poszczególnych zakresów, bo niewątpliwie są od niej odstępstwa, lecz neutralność pozwalająca dobrze balansować na granicy przeciwstawnych cech: ostro – miękko, jasno – ciemno. Rzecz w tym, że uniknięto tu tendencji do wyraźnego modulowania barwy w którąkolwiek stronę, a przynajmniej nie w takim stopniu, aby można to było od razu i jednoznacznie zdefiniować.

Wszystko zależy jednak od wybranego ustawienia. Próbując wszystkich sześciu dostępnych, za każdym razem wracałem do Digital Master I, które oznacza de facto: brak filtracji i sygnału. Głównie tego ustawienia dotyczy opis brzmienia. Różnice pomiędzy dostępnymi ustawieniami są bardzo subtelne, ale słyszalne. Co ciekawe, przy niskich poziomach głośności niemal nie da się ich wychwycić, gdy przełączamy pomiędzy po-

szczególnymi z nich, pozwala na to dopiero średni i głośniejszy odsłuch. Najlepszą kontrolę i szybkość basu, jak też szybkość w ogóle, udało się uzyskać w pozycji „Upsampling 192”, jednak odbywało się to kosztem odnaturalnienia brzmienia, które stawało się nieco cyfrowe. Akurat na tym ustawieniu najlepiej wypadła np. Madonna, natomiast większość płyt została odtworzona lepiej bez użycia jakiegokolwiek formy nadpróbkowania.

AMR ma dość dużo basu i to jest właśnie odstępstwo od neutralności, o którym wspominałem wcześniej. Bas jest potężny, mocny w każdym zakresie, a więc i w tym najniższym, choć najwięcej energii, jak to często bywa, oddaje w średnim podzakresie. Jakość basu wymyka się jednoznacznej ocenie, gdyż z jednej strony jest on zróżnicowany, z dobrym oddaniem barwy, a także całkiem konturowy, dosyć wyrazisty; z drugiej, brakuje mu jednak trochę szybkości. Często szybkość i kontrola basu występują w urządzeniach razem, to znaczy albo bas jest szybki i dobrze kontrolowany, albo powolny i pozbawiony dyscypliny. Tutaj wyczuwalna jest pewna miękkość tego zakresu, jednak kontrola wydaje się dobra. Dopiero przyśpieszenie rytmu pokazuje, że odtwarzacz przestaje nadążać, lekko spowal-



**W sekcji cyfrowej pracuje programowalny układ scalony Lattice z serii ispMACH 4000**

niając rytm. Szybkość nie jest domeną tej konstrukcji i trzeba się z tym po prostu pogodzić. CD-777 ma jednak mnóstwo innych zalet. Jedną z nich jest przezroczystość. To określenie też jest jakby sprzeczne z tym, co napisałem, ale jednak nie do końca. Otóż chodzi o przezroczystość barwową, różnicowanie jakości realizacji. Odtwarzacz ma swój wyraźny charakter, ale nie wyklucza to akustycznej przezroczystości, dzięki której wspaniale ukazuje różnice między poszczególnymi albumami. AMR nie ujednolica i nie uśrednia, tylko pokazuje, jak została nagrana dana płyta. Potrafi więc skazać na banicję te płyty, których wydawcy nie przyłożyli się do pracy. Świadczy to o wysokiej klasie testowanego źródła. Niebagatelne są osiągi AMR-a w kwestii dynamiki,

rozumianej jako rozpiętość pomiędzy cichymi i głośniejszymi dźwiękami. Również i dzięki tej cesze odtwarzacz wspaniale oddaje atmosferę danego nagrania. Dokonuje tego jednak przede wszystkim dzięki świetnie budowanej przestrzeni, ukazując akustykę każdego pomieszczenia i kreując bardzo szeroką panoramę stereo, w ramach której dźwięk swobodnie wychodzi poza bazę głośników na boki. Zyskują na tym zwłaszcza wykonania koncertowe, które puszczane za pomocą CD-777 pozwalają niemalże na przeniesienie się z własnej kanapy na koncert. Słuchałem między innymi zremasterowanego nagrania Dire Straits z płyty „On The Night”, a także Avishaia Cohena „As Is... Live At The Blue Note”. Obie płyty to nagrania koncertów. Pierwsza to duży show dla szerokiej publiczności, druga – koncert w klubie. AMR niezwykle sugestywnie pokazał, na czym polega atmosfera jednego i drugiego. Udział w tym, oprócz dynamiki i przestrzenności, miało z pewnością to, jak dobrze AMR radzi sobie z ukazywaniem barw. Gitary elektryczne, które nie miały może w pełni oddanej ostrości, lecz były lekko ułgądzone, prezentowały naprawdę świetną barwę, która po prostu się podobiała. Taki sposób odtwarzania średnich tonów doskonale sprzyja wokalom, których słucha się naprawdę z dużą przyjemnością. Ogólnie, nieco więcej ostrości niż średnica można było wychwycić w wysokich tonach, które dla odmiany nie

są łagodzone. Powiedziałbym, że są ostre i słodkie jednocześnie. Bardzo bogate wybrzmienia blach perkusji, które mieniły się wszelkimi możliwymi odcieniami barw, subtelności i niuansów pozwalały tylko i wyłącznie na bardzo wysoką ocenę tego zakresu, mimo iż z początku wydawało mi się, że soprany nie są specjalnie rozdzielcze. Miało na to jednak wpływ zarówno dane nagranie, jak i czas od włączenia odtwarzacza, bowiem pierwsza godzina pracy okazała się każdorazowo zbyt wczesna i dopiero kolejne minuty w pełni pozwalały na rozwinięcie wszystkich możliwości tego odtwarzacza. A jest ich sporo, jak zapewne zdążyliście już zauważyć.

### NASZYM ZDANIEM

Angielski top-loader to urządzenie o niezwyklej wrażliwości na piękno muzyki, wspaniale pokazujące barwę instrumentów. Walory przestrzenne i naturalność przekazu pozwalają łatwo przenosić się do sal koncertowych, zwłaszcza że AMR-owi nie brakuje dynamiki. CD-777 lekko łagodzi średnie tony, nie pozbawiając ich soczystości, ale nadrabia to odważniejszą prezentacją wysokich, które w dodatku są wspaniale zróżnicowane. Wielu słuchaczom spodoba się potężny bas, który jest jednak odstępstwem od neutralności. Na minus można mu zapisać lekkie spowalnianie brzmienia w najbardziej dynamicznych i gęstych nagraniach. ■

**DYNAUDIO**  
AUTHENTIC FIDELITY

NOWOŚĆ  
**DM 3/7**

**Oryginalny duński produkt!**

Produkt z oficjalnej polskiej dystrybucji tylko z certyfikatem!

**Cechy charakterystyczne:**

- pierwszy w historii serii DM model wolnostojący
- dwudrożna konstrukcja z dwoma głośnikami niskośredniotonowymi
- dwa 170 mm głośniki z membraną MSP oraz aluminiową cewką
- odlewany, aluminiowy kosz o niskiej podatności na rezonanse
- 28 mm, pokrywana kopułka wysokotonowa
- dwa rodzaje wykończenia – rosewood oraz black ash



\* po rejestracji na [www.dynaudio.pl](http://www.dynaudio.pl)



